

BARKA



Miesięcznik Parafii św. Andrzeja Boboli w Sopocie



*Panie Jezu Chryste,
Ty poprzez swoje Boskie Serce,
bogate w miłosierdzie,
wylałeś na świat całą miłość swego Ojca
jako uświęcający żar Ducha Przenajświętszego.
Racz przyjąć moje modlitwy,
prace, radości i cierpienia,
i złącz je dzisiaj ze swą Ofiarą Krzyża,
obecną w tajemnicy Eucharystii
– dla zbawienia świata.*

*W jedności z całym Kościołem i Jego Matką – Maryją,
przez Jej pośrednictwo, proszę Cię w intencjach,
które Ojciec Święty polecił naszym modlitwom.
Udziel mi, Panie Jezu, Ducha Świętego
do wiernego w dniu dzisiejszym wypełnienia
wszystkich dobrych czynów,
przygotowanych dla mnie przez Ojca.
Przemień mnie i uczyni apostołem Twego Serca,
bym świadczył w Duchu i Prawdzie,
że Bóg jest Miłością.
Amen.*

*Zachęcamy do osobistego włączenia się w nurt przygotowań
do 100. rocznicy poświęcenia naszego narodu
Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, które będziemy przeżywać 11 czerwca
i do samego świętowania poprzez codzienny
akt poświęcenia się Sercu Bożemu.*

*Najświętsze Serce Boże,
Poświęcamy Ci
Naszą Ojczyznę, miasta i wioski
Nasze rodziny i nas samych
Serce Boże
Przyjdź Królestwo Twoje.*

**Zapraszamy
na nabożeństwa czerwcowe
codziennie
przez cały miesiąc
o godz. 17.30**

W tym numerze m.in.

Zaproszenie na Boże Ciało

Portrety biblijne – Jojakin i Sedecjasz

Święty Brat Albert - ojciec ubogich

Błogosławiony Władysław Bukowiński

Historia ikony Matki Bożej

Nieustającej Pomocy

Dwa sanktuaria w Kościerzynie

Stulecie Akwarium Gdyńskiego

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE – 11. NIEDZIELA ZWYKŁA

Bóg sprzeciwia się pysznym i upokarza ich, aby przez słabość ludzką tym jaśniej okazała się Jego boska wszechmoc. Tak właśnie, kiedy Izrael pysznił się z przywilejów swojego wybrania, Bóg go umartwił i napoił gorzycą, sprawiając, że przez wygnanie i niewolę stał się tylko "resztą" ludu ubogiego, pokornego, wzgardzonego. Właśnie do tej reszty zwracają się prorocy, aby utrzymać w nich żywe nadzieje w obietnice Boże. Ezechiel więc mówi o "gałązce", którą Bóg ułamie z mocnego i zdrowego cedru, by przeszczepić go "na wysoką górę". Gałązka wypuści pędy, rozrośnie się do tego stopnia, że "wszystko ptactwo pod cedrem zamieszka" (Ez 17, 22-23). Proroctwo mesjańskie wiążące się z proroctwem Izajasza: "Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzenia". Jak Bóg obiecał, Zbawiciel przyjdzie do Izraela, nie do Izraela mocnego i wspaniałego - wielkiego cedru - lecz pokornego i wiernego, to jest do Najświętszej Maryi Panny; z niej wyjdzie "mała gałązka", z której weźmie początek nowy Lud Boży.

W takim stylu Bóg działa dalej na świecie, by odnowić swoje królestwo i zbawić ludzi. Pomija wielkich i mocnych i posługuje się istotami i rzeczami pokornymi, małymi:

mi: tak jak małe jest nasienie rzucone w rolę, jak mało znaczące jest ziarno gorzycy. Jezus posłużył się właśnie tymi obrazami, aby dać zrozumieć, że królestwo Boże nie jest rzeczywistością imponującą siłą czy widzialną wielkością, lecz rzeczywistością ukrytą, zasianą w sercach pokornych.

Przypowieści ewangeliczne o nasieniu i ziarnie gorzycy (Mk 4, 26-34), będąc wezwaniem do pokory, jedynej odpowiedniej gleby dla rozwoju królestwa Bożego, wzywają również do zdrowego optymizmu opartego na nieomyślnej skuteczności działania Bożego.

Aczkolwiek ludzie stali się do tego stopnia przewrotni, że zaprzeczają istnieniu Boga uważając, że "Bóg umarł", i postępują tak, jakby nie istniał, to przecież On jest zawsze obecny i działa w historii ludzkiej, nie przestając siać ziaren swojego królestwa. Również w sercu człowieka królestwo Boże, świętość, rozwija się w sposób tajemniczy; nie należy zniechęcać się, jeśli mimo powtarzanych wysiłków człowiek pozostaje ułomny i słaby. Trwając w wysiłkach, należy ufać tylko Bogu, ponieważ tylko On może pracę człowieka uczynić skuteczną.

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, karmelita bosy, Życ Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – JOJAKIN I SEDECJASZ

W liturgii 11. niedzieli zwykłej, pierwsze czytanie stanowi fragment przypowieści proroka Ezechiela, która przywołuje obraz "orla wielkiego, o rozłożystych skrzydłach i długich piórach, okrytego pstrym upierzeniem". Został on zestawiony z obrazem wysokiego cedru libańskiego, na którym siada, łamiąc jego pędy. Ptakowi przeciwstawia się "inny wielki orzeł, o wielkich skrzydłach i bogatym upierzeniu", który szybuje nad winoroślą.

Te dwa orły symbolizują króla babilońskiego Nabuchodonozora i faraona Chofrę. Ezechiel odnosi się do konkretnej sytuacji historycznej. Jojakin i Sedecjasz to ostatni królowie Judy.

Jojakin ("Pan ustanowił") był synem i następcą Jojakima ("Pan wznosi"), władcy znienawidzonego przez Jeremiasza, którego prorok zawsze uważał za wroga narodu. Joakim został osadzony na tronie przez faraona Neko II, w miejsce prawowitego dziedzica, Joachaza.

Jojakin, zwany także Jechoniaszem, wstąpił na tron w 598 przed Chrystusem, gdy na Judę napadła armia babilońska. Panował tylko trzy miesiące, po czym nowi władcy deportowali go do Babilonii, razem z dworem, klasą rządzącą, intelektualistami i samym prorokiem Ezechielem.

W Jerozolimie władca Babilonii Nabuchodonozor na tronie osadził jego stryja Mattaniasza ("dar Pana"), któremu na znak poddaństwa zmienił imię na Sedecjasz ("sprawiedliwość Pana"), imię raczej ironiczne, gdyż tym, który czynił sprawiedliwość lub zbawiał, był wówczas i chciał być wyłącznie Nabuchodonozor. Do tego być może nawiązał prorok Jeremiasz, gdy wysławiał oczekiwanego króla - Mesjasza: "Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą. Będzie panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykony-

wał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W jego dniach Juda dostąpi zbawienia[...] To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: Pan nasza sprawiedliwością". Te ostatnie słowa to z pewnością aluzja do imienia Sedecjasza; sprawiedliwość jest nie w nim, lecz w Bogu.

Sedecjasz był bardzo chwiejnym królem. Ostatecznie jednak, po okresie spokojnej zaleźności, próbował podnieść się z upadku, sprzymierzając się z koalicją antybabilońską, czemu sprzeciwiał się Jeremiasz, prześladowany i napiętnowany jako kolaborant, defetysta i zdrajca ojczyzny. Nabuchodonozor postanowił więc zamknąć raz na zawsze problem Judy. Wydał rozkaz komendantowi cesarskiej gwardii, generałowi Nebuzaradanowi, aby splądrował Jerozolimę i deportował buntowników do Babilonii.

Dramatyczny był los Sedecjasza, który uciekał w step, w kierunku Jerycha, podczas gdy wojsko żydowskie rozproszyło się. Król jednak został schwytany i poprowadzony do Ribla w Syrii, nad rzeką Orontes. Tam znajdowała się główna kwatera Nabuchodonozora i tam "wydali na niego wyrok. Synów Sedecjasza zabito na jego oczach, a król babiloński kazał wylupić oczy Sedecjaszowi i zakuć w podwójne kajdany z brązu. Potem uprowadzili go do Babilonu" (2Krl 25, 6-7). Tragiczny był koniec życia tego króla, dwudziestego w królestwie Judy; ostatnią rzeczą, którą zobaczył, była śmierć synów. Nic nie wiemy o jego późniejszym życiu, natomiast o jego bratanku Jojakinie Biblia mówi, że został ułaskawiony i zrehabilitowany przez następcę Nabuchodonozora, Ewila Merodaka z okazji jego wstąpienia na tron w 562 roku przed Chrystusem.

Gianfranco Ravasi, *Twarze Biblii*



BOŻE CIAŁO

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, czyli Boże Ciało obchodzona jest w czwartek po uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Pojawiła się ona w XIII w. W 1317 r. wprowadzono ją w całym Kościele. Jest ona owocem ówczesnej pobożności eucharystycznej, będącej spontaniczną reakcją wiernych na spory teologiczne na temat obecności Chrystusa w Eucharystii i na herezję żyjącego w XI w. Berengariusza. Spontanicznie rozwijał się żywy kult eucharystyczny, adoracyjny. Ponieważ Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Najświętszego Sakramentu, ze względu na Wielki Tydzień, nie pozwalał na uroczyste obchody zewnętrzne, dlatego przeniesiono je poza okres Wielkanocy i oktawy Zesłania Ducha Świętego, jaka wtedy istniała. Autorem tekstów mszalnych i brewiarzowych o tajemnicy Eucharystii jest św. Tomasz z Akwinu (zm. 1274 r.).

Żywa wiara w obecność Chrystusa w Eucharystii sprawiła, że zaczęto urządzać procesje eucharystyczne, które stawały się z czasem coraz bardziej wystawne. Specjalnością obchodów liturgicznych w Boże Ciało było potrójne błogosławienie Najświętszym Sakramentem podczas sumy i wielokrotne błogosławienie w czasie procesji.

Jedną z pierwszych diecezji w Kościele, która zaprowadziła u siebie uroczystość Bożego Ciała, była diecezja krakowska. O uroczystości Bożego Ciała mówią krakowskie statuty synodalne z 1320 r. W Krakowie na Kazimierzu w 1327 r. zbudowano kościół pod wezwaniem Bożego Ciała. Pierwszy opis procesji Bożego Ciała w Polsce znajdujemy w pismach z XIV w., w którym mowa jest o czterech ołtarzach z czytaniem początku kolejnych Ewangelii: przy pierwszym według św. Mateusza, przy drugim według św. Marka, przy trzecim według św. Łukasza, przy czwartym według św. Jana. Tradycja czterech ołtarzy zachowana jest nadal. Przy każdym z nich śpiewa się wyjątki czterech Ewangelii mówiące o Eucharystii. Po czytaniu śpiewa się „Święty Boże” i modlitwę. Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem może odbywać się przy poszczególnych ołtarzach lub też na końcu procesji (czasem na cztery strony świata).



BOŻE CIAŁO W SOPOCIE

W czwartek 3 czerwca w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa Msze św. w naszym kościele będą celebrowane o godz. 7.30, następnie po procesji - ok. godz. 12.00, 13.15 oraz wieczorem o godz. 18.00.

O godz. 9.00 przy kościele św. Michała Archaniola w Sopocie rozpocznie się procesja Eucharystyczna ulicami naszego miasta. Ołtarze będą w tych samych miejscach jak w latach ubiegłych. Przy trzecim ołtarzu przy kościele św. Jerzego będzie celebrowana Msza św., a ostatni ołtarz usytuowany będzie przy naszej świątyni.

KALENDARIUM NA CZERWIEC

LITURGICZNE

- 1.06 – św. Justyna, męczennika
- 3.06 – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało)
- 6.06 – Dzień Dzieńczynienia
- 8.06 – św. Jadwigi Królowej
- 11.06 – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 11.06 – Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny
- 14.06 – bł. Michała Kozala
- 17.06 – św. Brata Alberta Chmielowskiego
- 21.06 – św. Alojzego Gonzagi
- 24.06 – Uroczystość Narodzenia Świętego Jana Chrzciciela
- 25.06 – bł. Doroty z Mątów
- 28.06 – św. Ireneusza, biskupa i męczennika
- 25.06 – Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła

HISTORYCZNE

- 1.06.1956 – W Białymstoku otwarto pierwszy w kraju sklep samoobsługowy.
- 6.06. 1891 – Rozpoczęło działalność Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe, pierwsze pogotowie ratunkowe w Polsce i drugie w Europie – po wiedeńskim.
- 7.06.1968 – Otwarto park rozrywki Legoland Billund w Danii.
- 10.06.1909 – Pierwsze skuteczne wykorzystanie sygnału SOS w katastrofie brytyjskiego liniowca „Slavonia”, który rozbił się na Azorach.
- 16.06.1911 – Założono amerykański koncern informatyczny IBM.
- 24.06.1551 – W katedrze wileńskiej została pochowana królowa Polski i wielka księżna litewska Barbara Radziwiłłówna.
- 25.06.1911 – Otwarto Teatr Leśny w Gdańsku.
– We Lwowie założono Związek Polski Piłki Nożnej.
- 29.06 – Dzień Ratownika Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

Święty Brat Albert - ojciec ubogich

Urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi k. Krakowa. Był najstarszym dzieckiem Wojciecha i Józefy, miał trójkę rodzeństwa. W 1853 r. zmarł mu ojciec, a w czternastym roku życia osierociła go matka. Jako osiemnastoletni student Szkoły Rolniczo-Leśnej w Puławach brał udział w powstaniu styczniowym. W przegranej bitwie pod Melchovem został ranny, w wyniku czego amputowano mu nogę. Wydostawszy się z niewoli, udał się do Paryża.

Po amnestii w 1865 r. przyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia malarskie, które kontynuował w Monachium. Wróciwszy do kraju w 1874 r. tworzył dzieła, w których coraz częściej pojawiała się tematyka religijna. W latach 80-tych powstał jego słynny obraz *Ecce Homo*, znamionujący zachodzące w nim przemiany. Adam Chmielowski postanowił oddać swe życie na wyłączną służbę Bogu. Wstąpił do Zakonu Jezuitów, jednak po pół roku opuścił nowicjat i wyjechał na Podole do swego brata Stanisława. Tam związał się z tercjarstwem św. Franciszka z Asyżu i prowadził pracę apostolską wśród ludności wiejskiej. W 1884 r. wrócił do Krakowa. Powodowany miłością Boga i bliźniego poświęcił swe życie służbie bezdomnym i opuszczonym.

W 1887 r. za zgodą kard. Albina Dunajewskiego przywdział habit, a w rok potem złożył na jego ręce śluby, dając początek nowej rodzinie zakonnej. Założone przez siebie Zgromadzenia: Braci Albertynów (1888 r.) i Sióstr Al-

bertynek (1891 r.) oparł na regule św. Franciszka z Asyżu. Centrum jego działalności stanowiły ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych, które pracą apostolską przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi kwestował na utrzymanie ubogich. Oddając się z biegiem czasu coraz pełniej posłudze ubogim rezygnował stopniowo z malowania obrazów, ale przestając być artystą w ścisłym tego słowa znaczeniu stawał się artystą jeszcze pełniej, odnawiając piękno znieważonego oblicza Chrystusa w człowieku z marginesu społecznego i dna moralnego. Zakładał również domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież; bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrac dla utrzymania życia. Heroicznie kochał Boga i bliźniego. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej.

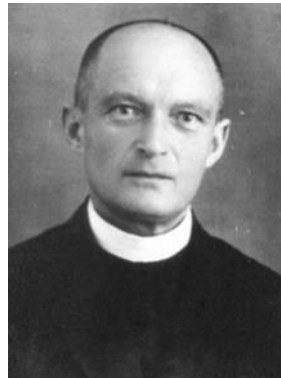
Umarł 25 grudnia 1916 r. w Krakowie w opinii świętości - "Najpiękniejszy człowiek pokolenia". Wyniesienia Brata Alberta do chwały ołtarzy, zarówno beatyfikacji (1983 r. w Krakowie), jak i kanonizacji (1989 r. w Rzymie) dokonał papież Jan Paweł II. Relikwie Świętego znajdują się w Sanktuarium *Ecce Homo* Świętego Brata Alberta w Krakowie przy ul. Woronicza 10.

za: www.albertyni.opoka.org.pl



Błogosławiony Władysław Bukowiński

Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 roku w Berdyczowie w pobożnej rodzinie Cypriana Józefa Bukowińskiego i Jadwigi Scipio del Campo. W 1920 r. przenieśli się do Święcicy w powiecie sandomierskim. W 1921 roku Władysław zdał maturę w Krakowie, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie rodzina Bukowińskich zamieszkała w podkrakowskiej miejscowości Pisary. W 1926 roku Władysław uzyskał tytuł magistra i wstąpił do seminarium duchownego, jednocześnie rozpoczynając studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1931 roku z rąk abp księcia Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w Rabce i Suchej Beskidzkiej na własną prośbę wyjechał na Kresy i został wykładowcą w Seminarium Duchownym w Łucku. Od września 1939 r. był proboszczem katedry w Łucku. 22 sierpnia 1940 roku uwięziony przez NKWD. Przebywał w łuckim więzieniu do 26 czerwca 1941 roku. Podczas jego likwidacji miał zostać rozstrzelany razem z innymi więźniami. Cudem uniknął śmierci, gdyż w czasie egzekucji nie dosięgła go kula, nie został nawet drażniony. Leżąc na dziedzińcu więziennym pod ostrzałem udzielał rozgrzeszenia swoim sąsiadom. Gdy wkroczyli Niemcy, wrócił do swych obowiązków proboszcza katedralnego. Aktywnie pomagał uciekinierom i jeńcom, ratował żydowskie dzieci, organizował pomoc materialną, zwłaszcza żywność dla głodujących. Dzielił się z potrzebującymi wszystkim, co miał. W latach 1945-1954 przebywał w radzieckich więzieniach i obozach pracy w Kijowie, Czestoboginie i Dżezkazganie. Tam, po wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy odwiedzał chorych w więziennym szpitalu, umacniał współwięźniów w wierze, udzielał sakramentów i prowadził rekolekcje w różnych językach. Napisał i potajemnie wykladał w łagrze historię Polski. Codzienną Eucharystię sprawował w więzien-



nych łachmanach wcześniej rano, klęcząc na pryczy, która była zarazem ołtarzem. W roku 1954 został zesłany do Kazachstanu, do Karagandy, z obowiązkiem podjęcia pracy stróża. Praca ta umożliwiała mu dalszą tajną pracę duszpasterską wśród zesłańców. Chrzczył, spowiadał i błogosławił małżeństwa zesłanych tam Polaków, Niemców, Rosjan,

Ukraińców i przedstawicieli innych narodowości. Był pierwszym księdzem katolickim, który przybył do Karagandy. Skrycie odprawiał msze święte w prywatnych mieszkaniach przy zasłoniętych oknach. W czerwcu 1955 roku odrzucił propozycję repatriacji do Polski i zdecydował się zostać obywatelem ZSRR, by osiedlić się na stałe w Kazachstanie. W 1957 roku wyjechał w okolice Alma Aty do polskich przesiedleńców, gdzie od 20 lat nie było kapłana. Całe swoje duszpasterstwo odbywał w cudzych domach, sam nazywał się domokrążcą. W tym samym roku odwiedził Tadżykistan, Semipałatyńsk i Aktiubińsk. W roku następnym podróżował do Semipałatyńska oraz Tadżykistanu. Po uwięzieniu wrócił ponownie do Karagandy. W sumie przebywał w łagrach i więzieniach: 13 lat, 5 miesięcy i 10 dni. W roku 1963 przybył do Tadżykistanu i Aktiubińska. Ostatnią podróż misyjną w latach 1967-1968 odbył do Tadżykistanu. Odwiedzał także Ukrainę. Tuż przed śmiercią przebywał w Wierzbowcu i Murafie, gdzie odbywał swoje rekolekcje w 1974 r. Kilkakrotnie odwiedził także Polskę, gdzie spotykał się z kard. Karolem Wojtyłą, który żywo interesował się jego pracą duszpasterską w Kazachstanie. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 roku z różańcem w ręku na skutek krwotoku. 19 czerwca 2006 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. W 2015 roku został uznany cud uzdrowienia ks. Mariusza Kowalskiego z wylewu krwi do mózgu. Uroczysta beatyfikacja ks. Władysława Bukowińskiego odbyła się 11 września 2016 w Karagandzie, gdzie obecnie spoczywają jego relikwie.

Serce Jezusa dla nieprawości naszych starte

Czym jest ludzkie serce? Jest tym narządem, bez którego nie da się po prostu żyć. Mówiąc o sercu w sensie przenośnym, mamy na myśli wrażliwe, delikatne i kochające usposobienie danej osoby. Biorąc pod uwagę właśnie takie znaczenie, dochodzimy do odpowiedzi na pytanie, czym jest Najświętsze Serce Pana Jezusa. Jest Ono symbolem miłości Boga, który ogarnia wszystkich i każdego człowieka, zwłaszcza grzesznego. Jest Ono wielkie, ponieważ potrafi przebaczać tym, którzy do Niego podchodzą z prawdziwym żalem, ale też z ufnością.

Szczególnym dniem który nam o tym przypomina uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, którą obchodzimy w piątek po oktawie Bożego Ciała. Ta prawda o miłości Boga do człowieka jest zaproszeniem, żeby przezwyciężyć swoją letniość czy obojętność i odpowiedzieć swoją miłością na miłość Tego, który pierwszy nas umiłował. Ma nas zmobilizować do walki z grzechem, który nie jest obojętny Bogu, bo grzech rani kochające Serce Boga. Tajemnica przebitego Serca Zbawiciela jest wezwaniem, aby starać się przebłagać za grzechy swoje i innych ludzi.

Czy kult Serca Jezusowego istniał od samego początku w Kościele? Poniekąd tak, bo już w starożytności czczono miłość Chrystusa do ludzi przedstawianą właśnie w obrazie Serca Jezusa. Praktyka ta nawiązywała do fragmentu Ewangelii wg św. Jana o otwartym boku Jezusa (por. 19, 34). W średniowieczu przejawia się ona w kulcie Jezusowych Ran lub Głowy.

Jednym z najzarliwszych propagatorów nabożeństwa do Najświętszego Serca był św. Jan Eudes żyjący w XVII wieku. Za zgodą swojego biskupa odprawił jako pierwszy Mszę św. o Sercu Pana Jezusa. Był też spowiednikiem św. Małgorzaty Marii Alacoque, której Pan Jezus w wizjach polecił ustanowienie specjalnego święta ku czci Swego Serca. Tak też się stało.

Kult Serca Jezusowego jest szczególnie żywy w Polsce. Na jego temat wypowiedział się również św. Jan Paweł II w Elblągu 6 czerwca 1999 podczas nabożeństwa czerwcowego. Mówił wtedy, że w świetle miłości Boga można zrozumieć tajemnicę grzechu: „Grzech jest obrazą Boga, jest nieposłuszeństwem wobec Boga, wobec Jego prawa, wobec normy moralnej, którą dał człowiekowi, wpisując ją w ludzkie serce, i potwierdzając oraz udoskonalając przez Objawienie. Grzech przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca. Grzech jest «miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga», jak mówi Święty Augustyn (De Civitate Dei, 14, 28). Grzech jest wielkim złem w całym swoim wielorakim wymiarze, poczynając od pierwotnego, poprzez wszystkie grzechy osobiste każdego człowieka, poprzez grzechy społeczne, grzechy, które obciążają dzieje całej ludzkości. (...)”

Papież mówił dalej: „Trzeba, abyśmy sobie ciągle uświadamiali to wielkie zło, zdobywali subtelną wrażliwość i wyraźne poznanie zawartego w grzechu zarzewia śmierci. Chodzi tu o to, co zwykło się nazywać poczuć grzechu. Ma ono swoje źródło w świadomości moralnej człowieka, związane jest z uznaniem Boga, poczuć łączności ze Stwórcą, Panem i Ojcem. Im głębsza będzie świadomość łączności z Bogiem, którą umacnia życie sakramentalne człowieka i szczerza modlitwa, tym bardziej wyraziste będzie poczuć grzechu. Rzeczywistość Boga odsłania i rozjaśnia tajemnicę człowieka. Czyńmy wszystko, aby uwrażliwić nasze sumienia, i strzec ich przed wypaczeniem czy znieczuleniem”.

Święty Jan Paweł II zachęcał, aby pomimo naszych grzechów jeszcze bardziej z ufnością przybliżać się do Serca Jezusa: „Drodzy Bracia i Siostry, kontemplujmy Serce Jezusa, które jest źródłem życia, gdyż przez nie dokonało się zwycięstwo nad śmiercią. Ono także jest źródłem świętości, gdyż w nim zostaje przezwyciężony grzech, który jest przeciwnikiem duchowego rozwoju człowieka. Z Serca Pana Jezusa bierze początek świętość każdego z nas. Uczmy się od tego Serca miłości Boga i zrozumienia tajemnicy grzechu – misterium iniquitatis. Wynagradzajmy Sercu Bożemu za grzechy popełnione przez nas i przez naszych bliźnich. Wynagradzajmy za odrzucanie dobroci i miłości Boga. Przybliżajmy się każdego dnia do tego źródła, z którego płyną źródła wody żywej. Wołajmy za samarytańską kobietą: «daj nam tej wody», bo ona daje życie wieczne. Serce

Jezusa, gorejące ognisko miłości, Serce Jezusa, źródło życia i świętości, Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze - zmiłuj się nad nami. Amen” - zakończył papież.

11 czerwca br., w setną rocznicę poświęcenia ojczyzny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, akt ten ma być odnowiony przez polskich biskupów w jezuickiej bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie. Będzie to centralne wydarzenie liturgiczne zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, która ma obradować w Kalwarii Zebrzydowskiej 11-12 czerwca br. „Chcemy w ten sposób na nowo zawierzyć Boskiemu Sercu Kościół, który jest w Polsce” – podkreśla bp Artur G. Miziński, sekretarz generalny KEP.

Dokładnie 100 lat temu – u progu odzyskanej niepodległości – polski Episkopat pod przewodnictwem Prymasa Polski Edmunda Dalbora poświęcił naród i całą ojczyznę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Akt ten odnowiony został ponownie z inicjatywy kard. Stefana Wyszyńskiego w 1951 roku. 1 lipca 2011 r. Akt poświęcenia został ponowiony przez kard. Józefa Glempa, a w ubiegłym roku – w obliczu pandemii – przed przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisławem Gądeckiego.

Ks. Wojciech Lange



Z PIELGRZYMKĄ DO MATKI BOŻEJ W KIBEHO W RWANDZIE - część 2

Rwanda, kraj ten leży jeden stopień poniżej równika - w środkowo-wschodniej części Afryki. Jest to była kolonia belgijska. Obecnie liczy 13 milionów ludności i to w większości chrześcijan, bo katolików jest 75%, a dodatkowo 10% braci protestantów. Od przynajmniej 20 lat pracują tam polskie zgromadzenia, zakony męskie i żeńskie: Pallotyńów i Marianów oraz Siostry Franciszkanek, Sióstr od Aniołów i in. Praca ich - z roku na rok przynosi - coraz większe i piękniejsze owoce.

Wszyscy pamiętamy z lat 1989 - 1994 wojnę bratobójczą między dwoma największymi plemionami: Hutu i Tutsi. Wojna, która zakończyła się nie wyobrażalnym ludobójstwem. Bez żadnej winy ginęli ludzie jednego plemienia - z rąk drugiego. „Ludzie” to znaczy: mężczyźni, kobiety i dzieci. I tak w sumie zginęło przynajmniej 800.000 ludzi. Minęło od tamtych czarnych, krwawych dni zaledwie 27 lat. Czy jest tam trwały pokój? Tak. Jest tam pokój, ale i wielki ból w wielu sercach obecnych Rwandyjczyków.

Po moim powrocie, w krótkich słowach mogę powiedzieć, że jest pokój. Obecnie nie wolno dzielić urzędowo ludzi na żadne różne plemiona. Należy mówić: Rwandyjczycy. My jesteśmy Rwandyjczykami. Mają swój język jan-rwanda, dodatkowo mówią, niemal wszyscy po francusku, a od kilku lat wprowadzono u nich nowy język jako urzędowy: jest nim j. angielski.

Współcześni Ojcowie Misjonarze mają się czym pochwalić; tak pod względem rozwoju wiary, życia gospodarczego i służby charytatywnej. Mają murowane, trwałe kościoły, mają domy katechetyczne (bo religii w szkole teraz nie ma), mają piekarnie, szwalnie, pracownie i tym podobne. Przy budowie - odpłatnie zatrudniają miejscową ludność. Jest to kraj bezpieczny pod względem komunikacyjnym. Dozwolona prędkość to 60 km/h. W stolicy Kigali taksówkami są motocykle. Po wsiach jest wiele rowerów, które służą także do przewożenia ludzi i towarów. Kobiety nadal wszystko przenoszą na głowie. Może - jednak nie wszystko, bo swoje dzieci noszą w chuście na plecach. Siostry Franciszkanek prowadzą szkołę dla dzieci ociemniałych z internatem na 200 osób. Dzieci te uczą się wszystkiego: podobnie jak u nas. Dodatkowo tańczą i śpiewają. Nawet w języku polskim. Wśród tych dzieci można zobaczyć kilkoro, które nazywamy „albinosami”.

Co jednak jest tam najważniejszego. 70 km od Kigali jest wioska Kibeho. Tam w latach 80-ch Maryja wiele razy ukazywała się trzem dziewczynom - murzynkom ze szkoły katolickiej. Kolejno: Alfonsin, Marii Cler i Nathalie. Co ciekawe; ukazywała się każdej z osobna. Nigdy wszystkim razem. A przyszła przestrzec przed nadchodzącą - bratobójczą wojną, przed tamtejszym holokaustem.

Dzisiaj po latach: Alfonsin jest we Włoszech w zamkniętym klasztorze, Marii Cler wyszła za mąż i z mężem zginęła - w holokaście. Zginęli w drodze do Kigali. Nikt nie zna ich miejsca pochowania. A Nathalie jest w Kibeho. Mieszka przy Sanktuarium i można z nią rozmawiać. Nie jest zakonnicą i nie wyszła za mąż. Życie spędza na modlitwie i daje świadectwo prawdzie. Mówi po francusku i w swoim rodzinnym języku. Wszystkie dni spędza przy Sanktuarium na modlitwie. Utrzymuje się ze sprzedaży dewocjonaliów. Sklepik ma przy swoim mieszkaniu.

Objawienia w Kibeho są uznane oficjalnie przez Kościół. Są to jedyne osobiste i bardzo liczne objawienia Maryi w całej Afryce. Z pośród wielu państw Afryki Maryja wybrała - katolicką Rwandę. Nota bene kraj ten jest tak piękny - jak ogrody Watykańskie. Przyroda cudowna, temperatura w granicach 27 - 36 st. C. Pogoda to na przemian lato i dwie pory deszczowe. Podwójne zbiory upraw w ciągu roku. To wszystko na wysokości 1.600 m. n.p.m. A wszystkie zabudowania umieszczone są w dolinach i na zboczach ok. 1.000 wzgór.

Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

*Pierwsza możliwa pielgrzymka do Matki Bożej w Kibeho
jest zaplanowana na 23 listopada 2021 rok*



Dzieci przed swoją Parafialną Szkołą

Główne elementy orędzia Matki Bożej w Kibeho

- 1. Pilne wezwanie do skruchy i przemiany serc.**
- 2. Diagnoza moralnego stanu świata:** „Świat ma się bardzo źle” „Świat działa na własną zgubę, wkrótce wpadnie w otchłań.. „Świat buntuje się przeciwko Bogu”. „Jeśli nie okażecie skruchy i nie przemienicie waszych serc, wszyscy wpadniecie w otchłań”.
- 3. Głęboki smutek Dziewicy Maryi:** Skarzy się na nasze złe zachowanie, które charakteryzuje rozwiązłość obyczajów, upodobanie do zła, ciągły brak posłuchu dla Przykazań Bożych.
- 4. „Wiara i brak wiary przyjdą niepostrzeżenie”** Maryja tak powiedziała Alphonsine więcej niż jeden raz w początkach objawień, z prośbą, by je powtórzyć ludziom.
- 5. Zbawcze cierpienie:** Ten temat jest jednym z najważniejszych w historii objawień w Kibeho, zwłaszcza u Nathalie Mukamazimpaka. „Nikt nie wchodzi do nieba, nie cierpiąc”. Cierpienie jest również sposobem na odpokutowanie za grzechy świata. Kibeho jest w ten sposób przypomnieniem miejsca krzyża w życiu chrześcijanina i Kościoła.
- 6. Módlcie się nieustannie i szczerze:** Ludzie nie modlą się, a nawet jeśli się modlą, wielu z nich nie robi tego jak należy. Dziewica prosi widzących, aby dużo modliły się za świat, uczyły innych jak się modlić i modliły się zamiast tych, którzy się nie modlą. Dziewica prosi nas, byśmy modlili się z większą gorliwością i szczerze.
- 7. Kult Maryi,** może być urzeczywistniany przede wszystkim przez regularne i szczerze odmawianie Różańca.
- 8. Koronka do Siedmiu Boleści Dziewicy Maryi:** Widząca Marie Claire Mukangango mówi, że otrzymała objawienia na tym różańcu. Dziewica kocha ten różaniec. Znany niegdyś, popadł potem w zapomnienie. Matka Boża z Kibeho pragnie, aby przywrócono mu dobre imię i rozpowszechniono w Kościele. Różaniec do Siedmiu Boleści nie wypiera wcale miejsca tradycyjnego Różańca świętego.
- 9. Dziewica Maryja pragnie, aby zbudowano Jej kaplicę** na pamiątkę Jej objawienia się w Kibeho.
- 10. Módlcie się bez przerwy za Kościół,** ponieważ w najbliższym czasie czekają go poważne przykrości. Alphonsine usłyszała to od Maryi Dziewicy 15 sierpnia 1983 r. i 28 listopada 1983 r.

KIBEHO – pytania i odpowiedzi

1. Nathalie zapytała: dlaczego Maryja ukazała się właśnie jej? Maryja odpowiedziała: Taka była moja wola.
2. Jak Matka Słowa - Maryja wyglądała w czasie zjawienia się? Maryja była piękniejsza niż wszyscy ludzie, których widziałam w życiu.
3. Czy Nathalie bała się? Kiedy pierwszy raz zobaczyłam Maryję, przestraszyła się. Zaraz potem Maryja powiedziała: „Nie musisz niczego się bać”.
4. Jak długo trwały objawienia? Prywatne trwały 15 - 30 minut. Publiczne nieraz ponad godzinę, a nawet wiele godzin.
5. Jak wyglądało takie widzenie? Nie słyszałam nic z tego, co działo się obok mnie. Widziałam tylko Piękną Panią zawieszoną jakby w powietrzu. Jej stopy nie dotykały ziemi. Ona patrzyła na mnie, a ja na Nią.
6. Co było najważniejszym przesłaniem. Najważniejszym przesłaniem była modlitwa. Prosiła o codzienne odmawianie Koronki do Siedmiu Bolesci NMP, a przynajmniej we wtorki i piątki.
7. O co jeszcze Maryja prosiła? Maryja wzywała do czystości serca, ciała i myśli. Prosiła, aby dużo modlić się za Kościół i osoby Konsekrowane.
8. Czy Maryja ostrzegała przed ludobójstwem w Rwandzie? Tak, dwanaście lat wcześniej. Było kilka takich ostrzeżeń. Maryja mówiła o rzekach krwi, którymi spłyną wzgórza Rwandy i o niezliczonych ofiarach. Prosiła o modlitwę w intencji uniknięcia ludobójstwa.
9. Czy ludzie wierzyli w zjawienia się Matki Bożej? Na początku - nie, kpili z nas. Później - tak.
10. Dlaczego Maryja wybrała afrykańskie Kibeho? Odpowiedziała krótko: „Bo taka jest Moja wola”.

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

Ks. Prałatowi Zygfrydowi Leżańskiemu
z okazji jubileuszu 55-lecia kapłaństwa
w podziękowaniu za posługę w naszej parafii
zyczymy Bożego błogosławieństwa i zdrowia
na kolejne lata służby
Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Składają księża i parafianie

Sopot, 29 maja 2021

Różaniec w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie.

Zapraszam na kolejny publiczny różaniec w stałym miejscu - na Placu Przyjaciół Sopotu (w okolicy SPATif), w najbliższą niedzielę 6 czerwca 2021 r. od godz. 15.30. Wcześniej, o godz. 15.00 w kaplicy adoracji przy ul. Powstańców Warszawy 15 (Parafia Św. Andrzeja Boboli) zapraszam do wspólnej modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia. Różaniec organizowany jest w intencji odnowy moralnej w naszej Ojczyźnie w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Wojciech Kałuszyński

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI GDAŃSKIEJ



W sobotę 15 maja 2021 w bazylice Mariackiej w Gdańsku 11 diakonów Gdańskiego Seminarium Duchownego przyjął z rąk abp. Tadeusza Wojdy święcenia kapłańskie.

Podczas homilii ks. Arcybiskup, że otrzymując dar kapłaństwa, neoprezbiterzy otrzymają również nowe imię: "kapłan". - Będzie ono mówić o waszej nowej tożsamości, która pochodzi od Chrystusa - Najwyższego Kapłana. Wasze kapłańskie życie jest i powinno być zawsze przeniknięte życiem Jezusa Chrystusa. Odtąd wszystko, cokolwiek będziecie czynić, będziecie czynić w imię Jezusa Chrystusa i mocą Jezusa Chrystusa - podkreślił Metropolita Gdański.

Na koniec uroczystości abp Tadeusz Wojda wręczył neoprezbiterom dekrety, kierujące ich do posługi w pierwszych parafiach.

PIELGRZYMKA ROWEROWA



DO SIANOWA

12 czerwca 2021

- trasa rowerowa 34km odpowiednia dla dzieci,
- positek,
- Msza Św. o 15.00,
- powrót autokarem,

Zapisy:
Krzysztof Szczepański
telefonicznie 600320644
lub na stronie:
<http://do-sianowa.info.pl>

Patronat:



Domowy Kościół
gałąź rodzinna
ruchu Światło-Życie



Wspólnota
Czas dla Rodzin



Neokatechumenat

Historia ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Najbardziej znanym na świecie obrazem Maryi jest Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W prawie każdym kościele, także w naszej świątyni obok ikony Matki Bożej Częstochowskiej można znaleźć ten wizerunek. W każdą środę gromadzimy się na nowennie wzywając Jej „nieustannej pomocy”.

Ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy powstała wiele stuleci temu najprawdopodobniej w cieniu najsłynniejszej Ikony Wschodu „HODIGITRII”. Obraz ten zaginął w wojnach i najazdach muzułmańskich. Zaginięcie tego Obrazu uważano potem za największy dramat całego chrześcijaństwa. Bowiern według tradycji autorem tego Obrazu był św. Łukasz Ewangelista. Tradycja mówi, że odegrała ona ogromną rolę na tej wyspie, gdy po wypędzeniu z Krety muzułmanów w 966 r. rozpoczęła się rechrystianizacja wyspy. Ten rodzaj ikony był bardzo rozpowszechniony w średniowieczu na terenach greckich, serbskich i na Rusi. Jedni twierdzą, że obraz powstał w Bizancjum, inni, że w klasztorze Hilmar, na świętej górze Athos.

Natomiast pierwsze wiadomości o ikonie MBNP pochodzą z XV wieku. Wówczas to pewien włoski kupiec przywiózł ją do Rzymu, wcześniej wykradając ją z kościoła na Krecie. Po kilku latach, leżąc już na łożu śmierci, opowiedział jednemu ze swych przyjaciół tę historię. Poprosił go również o przekazanie ikony do jakiegoś kościoła. Ten obiecał, że to zrobi, ale jego żona rozmiłowała się w obrazie i nie chciała go oddać. W końcu podobno sama Matka Boża ukazała się ich córce, prosząc aby przekazała mamie, żeby umieściła obraz w kościele św. Mateusza, znajdującym się pomiędzy dwiema wielkimi i sławnymi bazylikami: św. Jana na Lateranie i Santa Maria Maggiore. Wówczas też sama Maryja nadała obrazowi tytuł Matki Nieustającej Pomocy. W końcu kobieta oddała obraz. Uroczyste wprowadzenie obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy do kościoła św. Mateusza w Rzymie, będącego pod opieką augustianów, odbyło się 27 marca 1499 roku. Od 1739 do 1798 roku świątynia była pod opieką irlandzkich augustianów. Po zajęciu miasta przez wojska napoleońskie w 1798 r. kościół ten został zniszczony. Augustianie opuścili to miejsce, zabierając ze sobą obraz do kościoła św. Euzebiusza. Następnie prze-



nieśli się do nowego domu przy kościele Najświętszej Maryi Panny na Posterula. Tam jednak otoczony kultem był obraz Matki Bożej Łaskawej więc zakonnicy obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy umieścili w prywatnej kaplicy Augustianów, gdzie prawie zupełnie został zapomniany.

50 lat później na miejscu kościoła św. Mateusza redemptoryści zbudowali nową świątynię pw. św. Alfonsa oraz klasztor. 66 lat ikona była w ukryciu i jakby zapomniana. Redemptoryści, dzięki o. Michałowi Marchi, który jako jeden z pierwszych wstąpił do Zgromadzenia w Rzymie przyczynili się odnalezienia ikony. O. Marchi jako

ministrant posługiwał bowiem do Mszy Św. w kaplicy klasztornej augustianów w Posteruli. Opowiedział on swojemu przełożonemu, że tamtejszy, starszy już brat zakonny Augustine Orsetii często rozmawiał z nim o cudownym obrazie Matki Bożej Nieustającej Pomocy, który wisiał kiedyś w kościele św. Mateusza. Później okazało się, że był to ten sam obraz, który zaniedbany i pokryty grubą warstwą kurzu, znajdował się nad ołtarzem w tej kaplicy klasztornej, gdzie Michał codziennie służył do Mszy Św. Dysponując tą informacją, generał redemptorystów o. Mikołaj Mauron zwrócił się z prośbą do Piusa IX o przekazanie go do kościoła św. Alfonsa, aby obraz MBNP wrócił na stare miejsce. Papież udzielił pozwolenia 11 grudnia 1865 roku, a uroczyste wprowadzenie obrazu, po jego odrestaurowaniu przez polskiego malarza Leopolda Nawotnego, do kościoła odbyło się 26 kwietnia 1866 roku. Rok później, 22 czerwca miała miejsce uroczysta koronacja obrazu, stanowiąca ważny etap w rozwoju kultu Matki Bożej Nieustającej Pomocy na całym świecie.

W roku 1876 ustanowiono święto Błogosławionej Dziewicy Maryi pod wezwaniem Nieustającej Pomocy. Początkowo celebrację tego święta ustalono na niedzielę poprzedzającą uroczystość św. Jana Chrzciciela, później natomiast wyznaczono 27 czerwca jako dzień poświęcony Matce Bożej Nieustającej Pomocy.

Na podst. o. Andrzej Makowski CSsR (redemptor.pl)

POCZET PRYMASÓW POLSKI

Teofil Wolicki

Teofil Wolicki urodził się 20 października 1768 r. w Godzietowach (Wielkopolska) w rodzinie ziemiańskiej. Święcenia kapłańskie przyjął po ukończeniu seminarium księży misjonarzy w Warszawie. Na Akademii Wileńskiej i w Rzymie studiował teologię i prawo. Powróciwszy do kraju został zatrudniony w kancelarii koronnej i bibliotece Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jego przełożonym był tutaj bp Jan Chrzciciel Albertrandi. Przed objęciem arcybiskupstwa w Gnieźnie i Poznaniu był m. in. proboszczem w Barcicach, prepozytem kolegiaty w Środzie Wielkopolskiej, proboszczem w parafii św. Marcina w Dusznikach w Wielkopolsce. Po obronie doktoratu obojga praw na Akademii Krakowskiej w czerwcu 1805 r. został archidiakonem poznańskim. Dwa lata później zostaje prepozytem kapituły gnieźnieńskiej. W tym czasie napisał kilka dzieł teologicznych i pasterskich. W 1812 r. Wolicki przystąpił do Konfederacji



Generalnej Królestwa Polskiego, która była polską odpowiedzią na rozpoczętą właśnie wojnę Napoleona z Rosją. Po klęsce Napoleona i powstaniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego Wolicki był radcą w Rejencji Poznańskiej a potem trzykrotnie deputowanym na Sejm Księstwa Warszawskiego z okręgu powiatu poznańskiego i śremskiego departamentu poznańskiego. Po śmierci arcybiskupa Gorzeńskiego obie kapituły, gnieźnieńska i poznańska, wybrały Teofila Wolickiego na wikariusza kapitulnego. W tym czasie wykazał się wielką troską o szkoły parafialne, dbał o utrzymanie polskości na ziemiach zaboru pruskiego, zainicjował też budowę w katedrze poznańskiej nowego mauzoleum pierwszych władców Polski. Po trzech latach został wybrany na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Abp Teofil Wolicki zmarł 21 grudnia 1829 r. i został pochowany w krypcie pod kaplicą Szofdrskich w katedrze poznańskiej.

WS na podst. Pocztu Prymasów Polski i Wikipedii

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE KOŚCIERZYNA

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej

W kościerskiej kaplicy sióstr niepokalanek szczególną czcią otaczana jest Matka Boża Bolesna. Pośredniczy w tym gotycka Pieta – arcydzieło kamiennej sztuki pomorskiej z XV w. Zarówno okoliczności powstania rzeźby, jak i jej pierwsze miejsce pobytu są nieznane. Jest to najcenniejszy zabytek świątyni. Kamienna figura o wadze 50 kg i wysokości 58,5 cm przedstawia siedzącą na tronie zboląłą Maryję, trzymającą na kolanach martwe ciało swego Syna.

Pieta została znaleziona w Chełmnie nad Wisłą, gdzie była zakopana przy „żelaznej bramie” w pobliżu kościoła św. Jana. Została powierzona sioström benedyktynek, które otoczyły ją wielką czcią. Modliły się przed Nią żarliwie i za Jej pośrednictwem upraszały u Boga wiele łask. Przez wstawiennictwo Maryi alkoholicy zrywali z nalogiem, zwaśnione rodziny pojednywały się, a smutni odchodzili pocieszeni.

W 1863 r. s. Aniela Meszyńska została przełożoną nowo powstałego Zakładu wychowawczo-naukowego w Kościierzynie. Siostra, zdając sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką jej powierzono, szukała pomocy u Tej, która była bliska jej sercu. Poprosiła ówczesnego ordynariusza diecezji chełmińskiej ks. bpa Jana Marwicza o zgodę na przewiezienie łaskami słynącej figury do Kościierzyny. Otrzymała na to pozwolenie. U stóp Maryi licznie gromadziły się wychowanki Zakładu, nauczyciele oraz okoliczni mieszkańcy. Odchodzili stąd umocnieni w duchu i pocieszeni.

W czasie drugiej wojny światowej Pięć ukryto na plebanii w parafii Świętej Trójcy. Ówczesny proboszcz – ks. Mathias Stein, Niemiec, zapewniał wiernych, że miasto ocaleje, ponieważ Matka Boża Bolesna w szczególnie sposób osłania Kościierzynę swym płaszczem. Modlił się do niej żarliwie i przykładem zachęcał parafian do całkowitego Jej zawierze-

nia. Miasto ocalało.

W 1946 roku ówczesny ordynariusz diecezji chełmińskiej – ks. bp Józef Kowalski oddał Zakład kościerski wraz z kaplicą i Matką Bolesną pod opiekę Zgromadzeniu Sióstr Niepokalanek.

W dowód wdzięczności mieszkańcy Kościierzyny i okolicznych miejscowości w czasie misji parafialnych w 1958 roku oddali Matce Bożej Bolesnej publiczny hołd, dziękując za opiekę i ocalenie miasta podczas obu wojen światowych. Z tej okazji w uroczystej procesji pod przewodnictwem admi-

nistratora parafii Świętej Trójcy ks. Stanisława Chudzińskiego, z udziałem duchowieństwa, sióstr zakonnych i licznie zgromadzonych wiernych, przeniesiono Pięć z Zakładu do kościoła parafialnego, gdzie była wystawiona do publicznego kultu. Modlono się przed Nią żarliwie przez całą dobę. Wielu uczestników doznało szczególnych łask. Po modlitewnym czuwaniu figura procesjonalnie wróciła do Zakładu. W następnych latach przewożono Pięć do kościoła tylko na odpustowe nabożeństwo ku Jej czci.

Kult Matki Bożej Bolesnej rozwija się nadal. Nawiedzają to miejsce nie tylko mieszkańcy Kościierzyny z parafii Świętej Trójcy i Zmartwychwstania Pańskiego, ale także pielgrzymują wierni z sąsiednich parafii oraz z dalszych stron Polski, między innymi z Gdańska, Gdyni, Pelplina, Tczewa, Starogardu Gdańskiego, Poznania, Warszawy, Wałbrzycha, a nawet z zagranicy. Dowodem tego jest kilkutomowa Księga łask i podziękowań oraz kilkaset wot wraz z dołączonymi szczególnymi podziękowaniami za powrót do zdrowia, pojednanie w rodzinie, nawrócenie, porzucenie nalogu itp. Często wierni zwracają się do sióstr, prosząc o medaliki i obrazki Pięty oraz o modlitwę w intencji bliskich ich sercu. Czasem w formie wiersza lub pieśni sławią Jej łaskawość.

za: sanktuarium.pl (opracował PG)



Sanktuarium Królowej Rodzin

Obecność obrazu Marii Panny w kościerskim kościele wyjaśnia dawna historia Rzymu. W IV wieku patrycjusz rzymski Jan, nie mając potomstwa, postanowił wraz z małżonką Najświętszą Maryję Pannę uczynić spadkobierczynią swoich dóbr. Oboje modlili się o szczególny znak dla siebie. Zostali wysłuchani. 5 sierpnia w wizji sennej Najświętsza Maryja Panna każdemu z osobna wyraziła swoje życzenie, aby tam, gdzie znajdą po przebudzeniu śnieg, zbudowali kościół ku jej czci. Tego poranka, kiedy w Rzymie są największe upały, zobaczyli śnieg na wzgórzu Eskwilińskim. Powiadomili o tym papieża Liberiusza, który oświadczył im, że miał podobną wizję. Tego samego dnia zebrał duchowieństwo i wiernych Rzymu, urządził uroczystą procesję i wyznaczył miejsce na budowę kościoła. W tymże kościele umieszczono obraz Najświętszej Maryi Panny, który według tradycji został namalowany przez św. Łukasza. Obraz nosi też inne tytuły: Matka Boża Śnieżna, Matka Boża Większa, Zbawienie ludu rzymskiego. Około roku 1610 w Rzymie przebywał biskup włocławski, do którego diecezji należała Kościierzyna. Modlił się on o ratunek dla pomorskiego ludu, który w tym czasie odchodził od jedności z

Kościółem. W czasie modlitwy ma wizję, w której Matka Najświętsza prosi go, aby w kopii rzymskiego obrazu zawieszonego do kościołów swojej diecezji szukał ocalenia dla swoich diecezjan.

Kościerski obraz powstał po 1642 roku, tuż po zakończeniu budowy kościoła. W części środkowej znajduje się pierwotny obraz M.B. Śnieżnej, natomiast w częściach bocznych znajdziemy dziewięć kolistych medalionów, z wybranymi scenami różańcowymi połączonych paciorkami.

Na przełomie XVII i XVIII wieku, pomimo działań wojennych prowadzonych przez wojska szwedzkie, rosyjskie i polskie, oraz ogólnych trudności społecznych i gospodarczych, kult obrazu NMP w Kościierzynie rozwijał się nadal i umacniał. Dowodem na to było ufundowanie srebrnych szat Madonny i Dzieciątka oraz koron, nałożonych na partie malowane. O trwającym nadal niezwykłym kulcie obrazu świadczą liczne pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin.

Odpust Matki Bożej Kościerskiej Królowej Rodzin obchodzony jest w przedostatnią sobotę czerwca.

Początek polskiego parlamentaryzmu



Przed bitwą pod Płowcami Władysław Łokietek zwołał ogólnopolski wiec w Chęcinach. Wydarzenie to uważane jest za początek przyszłych sejmów Rzeczypospolitej.

Wiec w Chęcinach odbył się w dniach 26 maja - 14 czerwca 1331 roku. Kolejnym tego typu wydarzeniem był dopiero sejm walny w 1493 roku zwołany przez Jana Olbrachta, podczas którego wyłoniła się ze szlachty izba poselska.

Łokietek zaczynał od dość skromnej pozycji w życiu politycznym Polski, był lokalnym księciem dzielnicowym o niezbyt szerokich horyzontach politycznych.

Łokietek żył w czasie rozbitcia dzielnicowego i jego szanse do

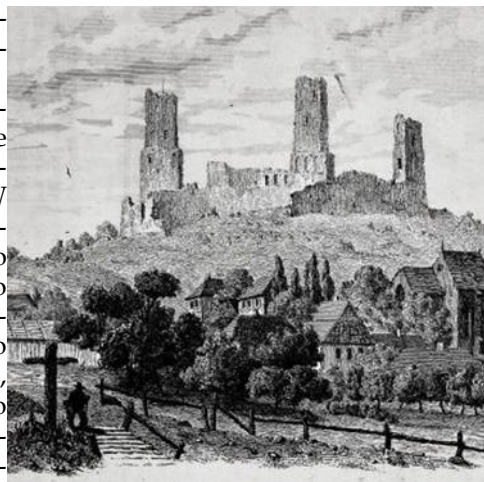
tronu były niewielkie. Najprawdopodobniej nigdy nie zostałby królem Polski, gdyby nie to, że w roku 1305 zmarł Wacław II, a jego syn Wacław III został zamordowany rok później.

Działal w czasach trudnych, które nie stwarzały tak wielu możliwości do osiągnięcia spektakularnych sukcesów. Był władcą, który ponosił porażki w pewnych dziedzinach,

ale bilans jego rządów jest niewątpliwie pozytywny.

Zamek w Chęcinach wielokrotnie gościł króla i rycerzy na zjazdach. W 1331 roku w Chęcinach uczyniono syna królewskiego rządcą Wielkopolski, wprowadzono jednakowe prawa, sądy i monetę jako wyraz zjednoczenia kraju, uchwalono przystąpienie do wojny z Krzyżakami, a po zakończeniu zjazdu rycerstwo polskie ruszyło na bitwę pod Płowce.

Jest coś wzruszającego poniekąd w tym, że 70-letni starzec, pod koniec swojego życia, sam staje na czele polskiego rycerstwa i wyrusza na wroga. W bitwie pod Płowcami udało mu się oddziały rycerstwa krzyżackiego pokonać. Ważne było to, że w 1331 roku Polacy się przekonali, że Krzyżaków można zwyciężyć.



Poświęcenie Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu

Gdy w 1515 roku zmarła królowa Barbara Zapolya, pierwsza małżonka króla Zygmunta Starego, monarcha postanowił o wybudowaniu na jej cześć całkiem nowej kaplicy grobowej. W przeciwieństwie do istniejących już przy katedrze wawelskiej gotyckich kaplic, nowe dzieło reprezentowało nowy styl rodem z Włoch - renesans. Wybudowana przy południowym wejściu do katedry kaplica, nazwana później Zygmuntowską, miała się stać pierwszym czysto stylistycznie osiągnięciem architektoniczno-artystycznym w Polsce i, wedle opinii wielu specjalistów, także najwybitniejszym. Niemiecki historyk sztuki August Esserwein nazwał ją już w XIX wieku „perłą renesansu po tej stronie Alp”.

Zygmunt Stary w 1517 roku napisał z Wilna do burgrabiego zamku krakowskiego Jana Bonera: Był u nas Włoch z modelem kaplicy, którą ma nam wystawić i który bardzo

nam się spodobał. Owym włoskim artystą był przybyły z Florencji Bartolomeo Berecci, przyszły twórca kaplicy. On też miał być głównym architektem; do pomocy zaprosił również innych artystów rodem z Włoch: Bernardinia Zanobiego de Gianotis, Antonia de Fiesole, Giovanniego Marię Padovana i wielu innych. Prace ruszyły już w 1519 roku i trwały przez kilkanaście lat. 8 czerwca 1533 roku dokonano uroczystego jej poświęcenia, choć zmian wewnątrz samej kaplicy dokonywano nadal, a same sarkofagi królewskie powstały później.

Niewielka w swych rozmiarach budowla powstała na planie kwadratu, przechodzącym w górnej partii w ośmiobok i zwieńczona została łuskową połączoną kopułą, na szczycie której postawiono dodatkowy, mniejszy ośmiobok, tzw. latarnię ze złotym krzyżem.

Wejście do kaplicy znajduje się od strony katedry. Zwracając w niej uwagę kuta brązowa krata, marmurowe nagrobki ostatnich Jagiellonów - Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta oraz Anny Jagiellonki - a także bogaty ideowy program rzeźbiarski i renesansowa ornamentyka. Niewielki skrzydłowy ołtarz z malowanymi scenami Męki Pańskiej wykonał norymberski artysta Georg Pencz.



Beresteczko 1651 - pogrom Kozaków

Powstanie Chmielnickiego wstrząsnęło podstawami Rzeczypospolitej. Kozacy i sprzymierzeni z nimi Tatarzy podchodzili aż pod Lwów i Zamość. Klęski nieudolnych hetmanów, którzy poszli w niewolę oraz zawirowania związane ze śmiercią Władysława IV spowodowały utratę kontroli nad większością Ukrainy. Ofensywę powstańców zatrzymała dopiero heroiczna postawa obrońców Zbaraża. Przelana krew oraz brak chęci porozumienia z obu stron doprowadziły do kolejnych starć.

Wiosną 1651 roku Kozacy zajęli prawie całe Podole, ale z decydującym atakiem czekali na swojego krymskiego sojusznika. W czerwcu stutyścienna armia kozacko-tatarska ruszyła na Beresteczko, gdzie spodziewano się pokonać Polaków. Ci zaś, obciążeni taborami, maszerowali co prawda nieśpiesznie, ale w wyjątkowej karności. Z holenderskiej sztuki militarnej zaczerpnięto nowinki, takie jak podział armii na kolumny marszowe, wytyczenie tras przemarszu i pomalowanie wozów transportowych, by można je było łatwo rozróżnić. Hetmana Mikołaja Potockiego przywodziło to jednak to pasji, na wieść o malowaniu wozów w jego taborze krzyknął: „Dajcie mi pokój, bo się nożem pchnę!”. Swych gróźb jednak ostatecznie nie urzeczywistnił.

28 czerwca 1651 roku rozpoczęła się bitwa pod Beresteczkiem na Wołyniu. Jedna z największych bitew lądowych XVII wieku miała miejsce w czasie Powstania Chmielnickiego i 10 lipca zakończyła się zwycięstwem wojsk polskich.



Stanęły naprzeciw siebie liczące 100 tysięcy ludzi połączone wojska kozacko-tatarskie oraz armia Rzeczypospolitej w sile 63 tysięcy żołnierzy, prowadzona przez samego króla Jana Kazimierza.

Bitwa miała niezwykle dramatyczny przebieg. Szala zwycięstwa przechylała się raz w jedną, raz w drugą stronę. Rozstrzygnięcie przyniósł dopiero trzeci dzień zażartych walk. Po wielogodzinnym oczekiwaniu na ruch przeciwnika Jan Kazimierz wydał rozkaz do generalnego natarcia.

Wojska polskie zastosowały przy tym manewrze inny niż zwykle szyk bojowy. Szyk szwedzki, polegający na ustawieniu wojsk w szachownicę, na przemian jazdy i piechoty z wysuniętą wprzód artylerią, okazał się nadzwyczaj skuteczny. Armia kozacko-tatarska została rozgromiona i rzuciła się do ucieczki.

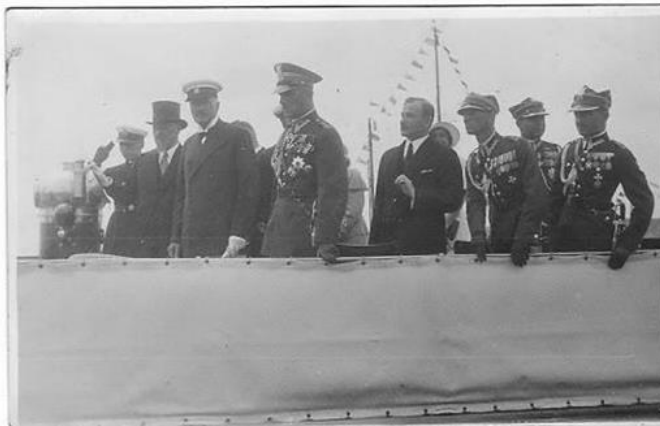
Resztki sił kozackich wycofały się na bagna przy rzece Płaszówka, gdzie w ufortyfikowanym taborze jeszcze ponad tydzień stawiały opór wojskom polskim. Osaczeni Kozacy mieli jedną, wiodącą przez bagna, drogę odwrotu. Z rozkazu nowego wodza Iwana Bohuna zaczęli budować przeprawę, rzucając w gęstą maź setki pni drzewnych i wozów. Gdy w pewnym momencie po obozie rozeszła się pogłoska, że dowódcy uciekają w taborze wybuchła panika. Tysiące ludzi rzuciło się do ucieczki, tratując się nawzajem i spychając w bagniste otchłanie. Wtedy do szturmury ruszyli Polacy. Nastąpił sądny dzień Kozaków. Kto nie zginął od miecza, ten utonął w bagnach Płaszówki.

AS

Dni Morza

Od 1932 r. w Polsce obchodzone są Dni Morza (pierwotnie nazywało się to Święto Morza), choć zaczątków ich można się dopatrzeć już w 1923 r. Inicjatorami tych obchodów byli Antoni Abraham, Jan Radtke oraz Stefan Żeromski. Uczestniczyli w nich najważniejsi politycy i duchowni oraz tłumy mieszkańców miast portowych i przyjezdni z całej Polski. Niektóre miasta położone z dala od morza również organizowały obchody Dni Morza, choć w skromniejszej skali.

Celem tych obchodów było propagowanie tematyki morskiej w społeczeństwie oraz uczczenie ciężkiej pracy ludzi związanych z morzem. W latach 1939-44 oficjalnie nie można było świętować, ale ruch oporu na Pomorzu, głównie Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”, organizował sprzedaż znaków składowych poczty polowej. Obchody Święta Morza wznowiono po wojnie w 1945 r. w Gdańsku. W następnych latach centralne uroczystości odbywały się po kolei w różnych miastach nad morzem. W czasie Tych Dni statki i okręty są dekorowane gałą bande-



rową, odbywają się różne koncerty (np. śpiewy szant), konkursy dla dzieci i młodzieży, parady okrętów i żaglowców itp. Podobne dni czy święto morza organizowane są też w innych nadmorskich krajach. Z tymi dniami związane są Dni poszczególnych zawodów związanych z morzem tj. Marynarza - 25.06., Portowca - 27.06., Stoczniozca - niedziela w III dekadzie czerwca, Rybaka - świętują razem z marynarzami, Ratownika WOPR - 29.06. w

uroczystość Świętego Piotra, który jest ich patronem. Osobno też świętuje Marynarka Wojenna w ostatnią niedzielę czerwca (jest to zakończenie Dni Morza) i to jest najbardziej spektakularne i widowiskowe świętowanie. W czasach prosperity przemysłu stoczniowego, kiedy stocznioowcy stanowili największą grupę ludzi morza obchody Dnia Stocznioowca często przyćmiewały nawet uroczystości Marynarki Wojennej. Przy okazji warto wspomnieć, że Św. Barbara oprócz górników, hutników ma również w opiece flisaków, marynarzy i rybaków.

WS

Stulecie Akwarium Gdynińskiego



Akwarium Gdynińskie działa w Gdyni od 1971 roku. Przez ponad 30 lat nosiło nazwę Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Ponieważ nazwa była zbyt długa i powoli stawała się nieadekwatna do funkcji jaką to miejsce pełniło, decyzją dyrekcji MIR w lipcu 2003 roku została zmieniona na Akwarium Gdynińskie. Warto jednak pamiętać o dziejach placówki, która nieodłącznie związana jest z historią Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego, która sięga do 18 czerwca 1921 roku.

Wtedy to, w Helu, powstało Morskie Laboratorium Rybackie. Jego pracownicy, w tym ówczesny adiunkt Kazimierz Demel, rozpoczęli kolekcjonowanie okazów przyrodniczych, które od 1924 roku prezentowano w gablotach i akwariach MLR. Pod koniec lat 20. ubiegłego stulecia zbiory liczyły już kilkaset okazów zwierząt i były prezentowane na różnych wystawach, np. w 1929 roku na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. W latach 30. zbiory wystawiano w tzw. „Muzeum Bałtyckim”, które było jedną z atrakcji turystycznych ówczesnego Helu.

W 1932 roku Morskie Laboratorium Rybackie zostało przemianowane na Stację Morską, która na przełomie lat 1938/1939 została przeniesiona do Gdyni, do nowo wybudowanego gmachu przy dzisiejszej alei Jana Pawła II. Niestety, na skutek wybuchu II wojny światowej, nie zakończono budowy części budynku przeznaczonej na Muzeum i Akwarium. W okresie powojennym w budynku Instytutu istniały trzy niewielkie sale muzealne i jeden pokój z akwariami. Kolejna zmiana przyszła w 1949 roku, kiedy to Stację Morską przemianowano na Morski Instytut Rybacki.

Do sprawy rozbudowy budynku i stworzenia właściwego muzeum oceanograficznego powrócono pod koniec lat

50. Wtedy to powstały pierwsze projekty techniczne. Ale do właściwych prac budowlanych i montażu ciągów akwarijnych przystąpiono dopiero w 1969 roku.

W 1971 roku w ramach obchodów 50-lecia Instytutu nastąpiło otwarcie Muzeum Oceanograficznego i Akwarium Morskiego. W 34 akwariach pokazano zwierzęta i rośliny, zarówno morskie jak i słodkowodne. W części muzealnej wystawiono okazy zbierane przez pracowników Instytutu od 1921 roku oraz podarowane przez kapitanów i marynarzy polskiej floty handlowej i rybackiej. Część ekspozycji ściennych z tamtego okresu można oglądać do dziś, gdyż nie straciły na aktualności. Mapa dna Bałtyku, stanowiąca centralną część w Sali Bałtyckiej, również pamięta początki „Muzeum”.

Kolejne zmiany przyszły w 2003 roku, kiedy to odnowiono przeszkloną rotundę budynku, dzięki czemu na pierwszym piętrze powstała bogata ekspozycja zwierząt żyjących wśród raf koralowych. Również w tym roku zmieniono nazwę placówki na Akwarium Gdynińskie. Dwa lata później do Akwarium przybyły wielkie węże – anakondy zielone. Powstała również nowa sala z akwaterrariami. Można w niej oglądać zwierzęta żyjące na styku lądu i wody, np. niezwykłe ryby – poskoczki mułowe. Wraz z unowocześnieniem ekspozycji rozwinęła została działalność edukacyjna Akwarium. Powstała sala kinowo-konferencyjna, laboratoria do prowadzenia zajęć wyposażone w mikroskopy i sprzęt komputerowy. W 2007 roku oddano do użytku Salę Mokrą – miejsce poznawania świata nie tylko zmysłem wzroku, gdzie można włożyć ręce do zbiornika i pogłaskać rybę. Centrum Edukacji wzbogaciła się też o Salę Przedшкоlną pełną morskich pluszaków, w której odbywają się zajęcia dedykowane dla najmłodszych. Akwarium Gdynińskie wciąż jest modernizowane, wzbogacane o nowe okazy, realizuje wydarzenia popularno-naukowe i na pewno jeszcze nie raz mile zaskoczy.

www.akwarium.gdynia.pl



Muzeum Bursztynu

Jedno z najmłodszych gdańskich muzeów, swoje podwoje otworzyło w czerwcu 2006 roku. Jego siedzibą jest zabytkowy, unikatowy w skali Europy, gotycko-renasansowy Zespół Przedbramia ulicy Długiej. Usytuowany jest w centrum krzyżowania się szlaków turystycznych miasta. Składa się z trzech części: Wieży Więziennej, Szyi z Domem Więziennym i Katowni. Niegdyś stanowił kluczowy element fortyfikacji średniowiecznego Gdańska.

Muzeum Bursztynu prezentuje historię powstania bursztynu, jego właściwości, pozyskiwanie oraz obróbkę na przestrzeni dzie-

jów - od czasów najdawniejszych do współczesności. W pierwszej sali wystawienniczej znajduje się unikatowa kolekcja okazów przyrodniczych - bezcenny zbiór naturalnych form bursztynu, w tym ogromnych brył, inkluzji zwierzęcych i roślinnych, wyszukanych odmian barwnych oraz rozmaitych żywic kopalnych występujących na świecie.

Zwiedzając kolejne sale zobaczymy znamienite zabytki sztuki dawnej – neolityczne wyroby bursztyńniczne, zabytki pochodzące z czasów rzymskich i wczesnego średniowiecza. Najcenniejsze i najpiękniejsze obiekty pochodzą jednak ze „złotego okresu” rozwoju Gdańska, kiedy miasto było jednym z najważniejszych ośrodków rzemiosła bursztyńniczego.

www.muzeumgdansk.pl



Sto lat temu urodził się lalkarz – Jan Wilkowski

Urodził się 15 czerwca 1921 w Warszawie. Aktor i reżyser teatru lalek, dramaturg, scenarzysta teatralny i telewizyjny, pedagog, dyrektor teatru, plastyk (grafik).

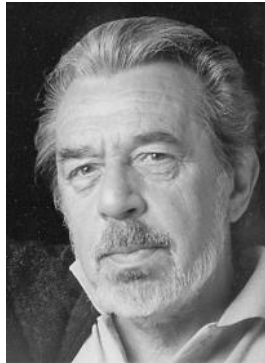
Ukończył prywatne gimnazjum Władysława Gizińskiego w Warszawie. Podczas okupacji przebywał w Radomiu, gdzie w 1944 został aresztowany. Po uwolnieniu walczył jako żołnierz AK w oddziale partyzanckim por. „Huragana” w Puszczy Kozienickiej.

Interesował się plastyką. Chciał zdawać na Akademię Sztuk Pięknych, ale zafascynował go teatr lalek. Wybrał naukę w otwartej w 1948 Szkole Dramatycznej Teatru Lalki i Aktora w Warszawie. Od drugiego roku studiów pracował w Teatrze Lalek „Niebieskie Migdały”.

Po zmianie dyrekcji i nazwy teatru na „Lalka” Jan Wilkowski został najbliższym współpracownikiem dyrektora, a po jego odejściu w 1952 przejął kierownictwo nad teatrem. Pozostał na tym stanowisku do 1969.

Jako aktor zadebiutował rolą Mefista w Pani Twardowskiej wg Mickiewicza. Zarówno jako animator lalek, jak i aktor w żywym planie, stał się artystą wybitnym, o wielkiej sile scenicznej, znakomicie nawiązującym kontakt z publicznością, zarówno dorosłą, jak i dziecięcą. Największym osiągnięciem aktorskim Wilkowskiego była rola Jeana w „Guignolu w tarapatach” (1956). W Paryżu w 1959 otrzymał za tę rolę dyplom „najwybitniejszego lalkarza Sezonu Teatru Narodów”.

Był artystą totalnym – ogarniał całość przedstawienia, najchętniej łącząc funkcję aktora, autora scenariusza, reżysera i scenografa. W praktyce rzadko udawało mu się pełnić te wszystkie funkcje naraz, korzystał więc ze sprawdzonych współpracowników. Najbliższym mu artystą był scenograf Adam Kilian, z którym razem stworzyli tak znakomite przedstawienia, należące do najwyższych osiągnięć teatru lalek w Polsce, jak wspomniany „Guignol w tarapatach” (Grand Prix i Złoty Medal na festiwalu w Bukareszcie w 1958) oraz „O Zwyrtałe muzykancie, czyli Jak się góral dostał do nieba” (1958, z muzyką Krzysztofa Pendereckiego) – przedstawienie



uznane przez niemieckiego lalkarza Harro Siegela za „najlepsze przedstawienie w historii lalkarstwa światowego”.

Poza Guignolem i Zwyrtałą wyreżyserował w „Lalce” m. in. Wielkiego Iwana, Jabłoneczkę, Zaczarowany fortepian, Tymoteusza Rymcimci, Tygrysa Pietrka.

Po odejściu z „Lalki” Wilkowski współpracował jako reżyser z różnymi teatrami: w Toruniu, Łodzi, Lublinie, Gdańsku, Szczecinie. W latach 1971–1973 był związany z warszawskim „Guliwerem”, w latach 1975–1979 oraz 1983–1986 z Białostockim Teatrem Lalek. Reżyserował na Kubie i w Stanach Zjednoczonych.

Wilkowski reżyserował też przedstawienia w teatrach nielalkowych: „Pastorałkę” w Teatrze Powszechnym w Warszawie (1964), „Jasia i Małgosię” w Teatrze Wielkim (1979) oraz w telewizji m. in. „Baśń o zaklętym kaczorze” Leśmiana, „Kalosze szczęścia” Andersena, „Szewc Kopytko i kaczor Kwak” Makuszyńskiego, „Karampuk” wg Kerna.

Przez wiele lat (1957–1977) związany był z polską telewizją. Występował jako aktor w programach swojego autorstwa: w cyklu „Janek Telewizorek” (inscenizacje wierszy w teatrze jednego aktora), „Teatrzyk w koszu”, jako Dziadek lalkowej Uli w cyklu Ula z I b, Ula z II b, Ula i świat, w serialu lalkowym „Przygody skrzata Dziecielinka”.

Już w latach 70. XX wieku Jan Wilkowski stał się legendą polskiego lalkarstwa. Był człowiekiem o wyjątkowej osobowości i uroku osobistym. Jego miłość do lalek była zaraźliwa, co znalazło szczególne odbicie w pracy pedagogicznej. W 1974 wraz z Krzysztofem Rauem Wilkowski stworzył w Białymstoku zamiejscowy Wydział Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza.

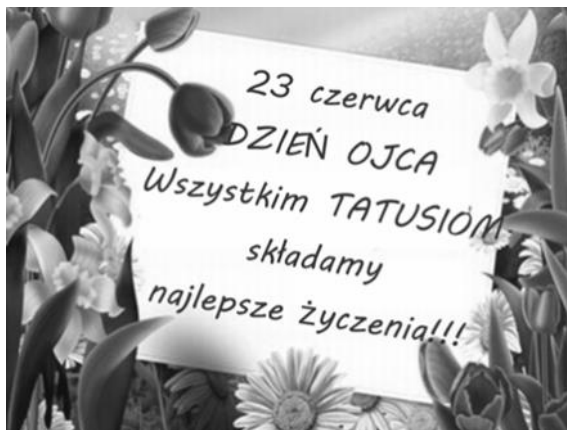
Osobowość Jana Wilkowskiego odcisnęła głębokie piętno na polskim teatrze lalek, widoczne do dzisiaj w pracy jego uczniów i współpracowników. Zmarł 21 grudnia 1997.



Dzień Ojca

Obchody Dnia Ojca zostały zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych. Po raz pierwszy Dzień Ojca obchodzony był tam 19 czerwca 1910 roku w miasteczku Spokane w stanie Waszyngton. Inicjatorką święta była Sonora Smart Dodd, córka weterana wojny secesyjnej Williama Smarta. Kobieta, gdy zauważyła, jak świetnie przyjął się ustanowiony trzy lata wcześniej Dzień Matki, wpadła na pomysł, by podobne święto mogli obchodzić także ojcowie. W trakcie mszy świętej w intencji swej matki uświadomiła sobie bowiem, że po jej śmierci ojciec samotnie zmagał się z wychowaniem sześciorga dzieci. W

związku z tym zwróciła się do lokalnych władz o ustanowienie święta na cześć wszystkich ojców, którzy poświęcali się swym rodzinom.



Początkowo Dzień Ojca miał jedynie charakter lokalny i chociaż wielokrotnie podejmowano starania o rozszerzenie święta na cały kraj, to przez długie lata nie przynosiły one skutku. Dopiero w 1972 roku prezydent Richard Nixon oficjalnie ustanowił Dzień Ojca w całych Stanach Zjednoczonych.

Dzień Ojca znany jest również w wielu innych krajach na świecie, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Francji czy Turcji. Polscy ojcowie świętowali swój dzień po raz pierwszy 23 czerwca 1965 roku.

SOPOCKIE ULICE

Antoniego Abrahama



Ulica w Górnym Sopocie, o długości 800 m, odgałęziająca się od ulicy Armii Krajowej na przedłużeniu ulicy Władysława Sikorskiego. W dolnej, wschodniej części biegnie dnem doliny Siedlisko, od jej wylotu do środkowej części doliny; w górnej wznosi się szerokim łukiem na zalesiony grzbiet wzniesienia oddzielającego dolinę Siedlisko od Doliny Owczej. Na chodnikach po obu stronach ulicy rosną rzędy starych dębów czerwonych i szypułkowych. Ulica jest zabudowana po obu stronach willami z lat 1911-1929.

Nazwa ulicy przed 1945 r.: Hubertus Allee.

Antoni Abraham (1869-1923), kaszubski działacz społeczny, m.in. delegat Polski na konferencję pokojową w Wersalu w 1919 r. Był mieszkańcem Sopotu w latach 1891-1908.

Parcela pod numerem 5-7. Eklektyczna willa o wystroju nawiązującym do uproszczonego baroku. Zbudowana w 1923 r. według projektu A. Totenberga.

Parcela pod numerem 10. W głębi zadrzewionego ogrodu willa o wystroju secesyjnym, zbudowana w 1911 r. według projektu Heinricha Dunkela.

Parcela pod numerem 29. Willa o wystroju eklektycznym, także z elementami secesyjnymi, zbudowana w 1928 r. według projektu Maxa Deubnera.

Willa pod numerem 30. Piętrowy dom o wystroju modernistycznym, wzbogaconym elementami nawiązującymi do budownictwa ludowego, wzniesiony w 1917 r., a następnie zamieszkiwany do końca drugiej wojny światowej przez jednego z najwybitniejszych sopockich architektów, Paula Puchmullera.

Parcela pod numerem 41-43 na zalesionym garbie wzniesienia pomiędzy doliną Siedlisko i Doliną Owczą. Kościół rzymskokatolicki p.w. w. Bernarda, wzniesiony w latach 80-90 XX w. według projektu Andrzeja Kohnke i Janusza Wiczorkiewicza.



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Krówki, chleb, kawa i ... piwo?

Co mają ze sobą wspólnego: krówki, chleb, kawa i piwo? - Karmelizację.

A co mają wspólnego mają ze sobą: krówki, chleb, kawa, piwo i skóra opalana za pomocą samoopalacza? - Reakcję Maillarda.

Właśnie te dwie reakcje, karmelizacja i reakcja Maillarda, odpowiadają za zapach świeżo palonej kawy, krówek czy skórki chleba. Obie te reakcje zaliczają się do tak zwanego nieenzymatycznego brązowienia (czyli są przeciwieństwem brązowienia enzymatycznego - brązowienia przekrojonych owoców i warzyw).

Karmelizacja to w uproszczeniu poddanie cukru działaniu wysokiej temperatury, usunięcie z niego wody - nadaje to brązową barwę i charakterystyczny aromat.

Reakcja Maillarda jest nieco bardziej skomplikowana, zachodzi między aminokwasami a cukrami. Na końcowy smak i aromat wpływają rodzaj aminokwasów, obecność tlenu, zawartość wody, rodzaj cukrów. Reakcja może zająć już w temperaturze pokojowej ale wyższa temperatura przyspiesza proces. Pierwsza faza to reakcja aminokwasów i cukrów, z której powstaje produkt zwany amadori. Następnie ulega on przekształceniu i powstają różnego rodzaju mieszaniny związków, które odpowiadają za kolor i smak wypieków, krówek, kawy czy piwa. W dobrych warunkach są smaczne i neutralne dla organizmu - to one są "pysznością" krówek i ciasteczek. W złych warunkach (na przykład wskutek działania zbyt wysokiej temperatury) mieszaniny te stają się szkodliwe dla organizmu.

Akrylamid to amadori, które w wyniku działania zbyt wysokiej temperatury przekształca się w szkodliwy dla organizmu (rakotwórczy) związek. Występuje w kawie wypalanej w zbyt wysokiej temperaturze, chipsach, frytkach, dlatego kawę umieszcza się często na liście niezdrowych produktów.

za: Ika Graboń, Kawa

Przyjście lata

*I cóż powiecie na to,
Że już się zbliża lato?
Kret skrzywił się ponuro:
- Przyjedzie pewnie furą.
Jeż się najeżył srodze:
- Raczej na hulajnodze.
Wąż syknął: - Ja nie wierzę.
Przyjedzie na rowerze.
Kos gwizdnął: - Wiem coś o tym.
Przyleci samolotem.
- Skąd znowu - rzekła sroka -
Nie spuszcza z niego oka
I w zeszłym roku, w maju,
Widziałam je w tramwaju.
- Nieprawda! Lato zwykle
Przyjeżdża motocyklem!
- A ja wam to dowiodę,
Że właśnie samochodem.
- Nieprawda, bo w karecie!
- W karecie? Cóż pan plecie?
- Oświadczyć mogę krótko,
Przypłynie własną łódką.
A lato przyszło pieszko -
Już łąki nim się cieszą
I stoją całe w kwiatach
Na powitanie lata.*

Jan Brzechwa



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Parafialny spływ kajakowy

W sobotę 8 maja lektorzy i ministranci wraz z rodzicami wybrali się na spływ kajakowy. Dziesięciokilometrowa trasa przebiegała rzeką Wierzycą. Dwadzieścia troje kajakarzy i kajakarek wraz z ks. Wojciechem rozpoczęło swoją wędrówkę z miejscowości Pogódki. Chociaż był to już maj, ale pogoda poprzepłatała nam trochę wiosny, zimy i lata. Jednak dziesięciokilometrowy odcinek rzeki udało pokonać się dość sprawnie i nikt nie wylądował w wodzie. Chociaż niektórzy trochę przemarzli na kajakach, to ognisko i poczęstunek na koniec spływu na nowo przywrócił wszystkim siły i energię.



Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej

W sobotę 29 maja ponad pięćdziesiąt dzieci przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej w naszym kościele. Uroczystość z racji obstrzeżeń pandemicznych odbyła się w dwóch grupach. Dzień wcześniej pojednały się z Bogiem w sakramencie pokuty.



Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Msze Święte w niedziele i święta o godz. 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 18.00
w dni powszednie o godz. 9.00 i 18.00
Biuro Parafialne czynne w poniedziałek (15.30 – 17.00) oraz w czwartek (9.30 – 11.00)
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

ODUST PARAFIALNY

W niedzielę 15 maja 2021 w Uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa wspominaliśmy również rocznicę męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli patrona Polski i naszej wspólnoty. Tego dnia przeżywaliśmy nasz parafialny odpust. Uroczystą Mszę św. o godz. 13.15 celebrował wraz z kapłanami dekanatu sopockiego Ksiądz Arcybiskup Tadeusz Wojda, Metropolita Gdański.

